

ROK-C 5 niedziela zwykła

Łk 5,1-11

Zdarzyło się raz, gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret, że zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu, rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Wy płyn na głębie i zarzucicie sieci na połów”. A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. I przyciągnawszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Iduc in altum

*I*Ewangeliczne zdarzenie w jednym aspekcie jest nam bliskie - nam, którzy często nie widzimy efektów naszej pracy. Noc była najlepszą porą na połów ryb. Rybacy pracowali najlepiej, jak mogli, a jednak nic nie złowili. Rankiem, zrezygnowani i smutni, płukali sieci w jeziorze. Wtedy, ku ich zdziwieniu, Jezus kazał im wypłynąć na głębie i zarzucić sieci. Można zrozumieć słowa Szymona Piotra: **Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili**. Oni przecież byli fachowcami, ekspertami w swoim zawodzie rybackim. Wiedzieli, kiedy i jak należy łowić ryby. Dlatego słowa Jezusa przyjęli, być może, bez entuzjazmu. Wypłynęli na jezioro jeszcze raz, może wbrew swemu rozsądkowi, natomiast na słowo Jezusa: **na Twoje słowo zarzucę sieci**. Ten połów był już owocem i ludzkiego wysiłku, i Bożej obecności. To, co nie wychodziło utrudzonemu człowiekowi, stało się możliwe dzięki mocy Bożej. Nie można jednak wyciągać pochopnych wniosków, że zaproszenie Jezusa natychmiast zaowocuje materialnymi korzyściami. Może się tak stać, ale wcale nie musi. Ważniejsza jest wewnętrzna moc, prawda, radość, poczucie sensu i jasna wizja przyszłości. Zrodzi się to wtedy, gdy zaufamy Bogu i powierzmy Mu swoje sprawy. Ale i to nie jest najważniejszym owocem zaproszenia Boga do naszego życia. Obfity połów ryb był dla wszystkich ewidentnym cudem, przekraczającym ziemską perspektywę. Otwiera on na rzeczywistość nadprzyrodzoną. Najważniejszym owocem, jaki rodzi się ze spotkania człowieka z Bogiem, jest zbawienie i wieczność.

Szymon Piotr przez to cudowne wydarzenie pełniej odkrył prawdę o Chrystusie. Chrystus powierzył mu wtedy misję niesienia tej prawdy innym: **Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił**. Piotr porzuca swój rybacki zawód i idzie za Chrystusem. Będzie głosił Ewangelię aż po krzyż, na którym zawiśnie w Rzymie w czasie prześladowań chrześcijan. Jest to misja tak wielka i odpowiedzialna, że człowiek do niej wezwany czuje się często niegodny i zbyt słaby, by jej sprostać. Piotr woła do Jezusa: **Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny**. Podobnie wołał prorok Izajasz, gdy był wezwany do głoszenia Bożej prawdy: **Biada mi, jestem zgubiony; wszak jestem mężem o nieczystych wargach (Iz 6, 1-2)**. Jak słyszymy w pierwszym czytaniu niedzielnym, jeden z serafinów wziął rozżarzony węgiel, dotknął ust Izajasza i powiedział: **Twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech**. Zaś święty Paweł, apostoł narodów, sam wcześniejszy prześladowca Chrystusa, powołany pod Damazkiem do głoszenia Ewangelii, czuje się niegodny pełnić tak odpowiedzialną misję. W czytanim dziś fragmencie listu do Koryntian pisze: **Jestem najmniejszym spośród apostołów, niegodnym zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna (1 Kor 15, 9-10)**.

Z łaską Bożą możemy dokonać wielkich rzeczy. Każdy, przyjmując sakrament Ducha Świętego, bierzmowanie, został, jak Piotr czy Paweł, powołany do wyznawania i głoszenia wiary w Jezusa Chrystusa.